Nr. 268 | Należytość poczt. opłacone gotówką | Lwów, czwartek 22 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Interpelacja Z. P. P. S. w sprawie konfiskat.

Dalsze próby rozbijania P. P. S.

I znowu nastąpił exodus dwóch posłów z P. P. S. — Posłowie Malinowski i Pączek przystąpili do t. zw. Frakcji rewolucyjnej.

Dla tych, którzy wyraźnie oceniali sytuację w P. P. S. i patrzyli na zachowanie się i postępowanie tych ludzi — exodus ten nie jest żadną niespodzianką i należy być przygotowanym na dalsze acz już nieliczne secesje.

Nie będziemy z tego powodu wyrażać żalu lub rościć sobie pretensje wobec tych, którzy szeregi nasze opuścili. Co ma pójść, a może co do odejścia jest przeznaczone — pójdzie. Prędzej czy później. W ogniu walki, a w sytuacji takiej P. P. S. znajduje się obecnie w stosunku do panującego reżimu, niema miejsca i czasu na sentymenty. To jest nieubłagane prawo silniejszej, ponad wszystko rzeczywistości.

Nie możemy jednak nie poruszyć tu jednej sprawy, w świetle której oblicze secesjonistów nabiera specyficznego charakteru. Po dokonaniu rozłamu przez grupę Jaworowskiego cały kraj stanął po stronie C. K. W., a wkrótce Kongres zaaprobował jednomyślnie stanowisko C. K. W. „Pilsudczycy" jak np. Malinowski przybyli na kongres z dyrektywami ze swoich okręgów sprzecznemi z ich osobistym poglądem — i poglądu tego na kongresie obronić nie mogli. I teraz pytanie dlaczego ludzie ci na kongresie lub bezpośrednio po nim nie wyciągnęli odpowiednich dla siebie konsekwencyj, a uczynili to dopiero w kilkanaście dni potem. To ociąganie się z wystąpieniem z partji nie jest bez przyczyny.

Pączek i Malinowski widzą, że odnośnie do ich obecnych poglądów nikogo z pośród klasy robotniczej nie reprezentują, że okręgi w których działali i gdzie mandaty poselskie otrzymali są przeciwko nim. Wiedzą, że sami bez masy robotniczej stanowią tylko nazwiska bez większego w życiu społecznem i politycznem znaczenia. Punktem więc ambicji dla nich było, by odchodząc z partji pociągnąć za sobą organizacje lokalne lub chociaż dokonać wśród nich rozłamu. To było istotnym celem ociągania się ich z wystąpieniem. Chcieli wykorzystać czas, by móc zapomocą akcji dywersyjnej coś zabrać za sobą i nie przystąpić do „Frakcji" z gołemi rękoma.

Stwierdzić trzeba, że ta próba dalszego rozbijania P. P. S. nie udała się, że rozłamowcy poza Warszawą nikogo prócz siebie nie reprezentują, że odeszli od Partji nie podważając — mimo ich „najlepszych" chęci — terenów ich działania, że P. P. S. wyrządzają tylko jedną szkodę, a mianowicie tę, że zabierają mandaty poselskie, dane im przez Partję.

Ta ostatnia sprawa, sprawa mandatów jest dla P. P. S. i dla klasy pracującej najszkodliwsza, a to tembardziej, że ludzie ci mimo danego przez nich słowa honoru przywłaszczyli je sobie i w sejmie głosy swoje oddawać będą na komendę Sławka czy jakiegoś innego pułkownika sanacyjnego.

—o—

Obrady Sejmu.

Interpelacja Z. P. P. S. w sprawie konfiskat.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu tow Czapiński, w imieniu ZPPS zwrócił się do marszałka sejmu z prośbą o interwencję w sprawie skonfiskowanej przez komisarjat rządu w Warszawie, interpelacji poselskiej PPS. W piśmie „Chł. Prawda" organie wiejskim PPS skonfiskowano przedruk interpelacji poselskiej, co jest pogwałceniem art. 31. konstytucji. Marszałek sejmu obiecał zająć się tą sprawą.

Pierwszy punkt porządku dziennego ustawa o uwłaszczeniu czynszowników, odłożono do jednego z następnych posiedzeń na prośbę rządu, który chce się zapoznać z przedłożonemi zmianami. Bez dyskusji przyjęto w 3 czytaniu ustawę o uzupełnieniu rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu karno-administracyjnem. Następnie pos. Langner referował wniosek w sprawie zmiany granic województwa pomorskiego. Komisja administracyjna potwierdziła konieczność zmiany granic województwa. Pociągnie to za sobą zapewne przeniesienie siedziby województwa pomorskiego z Torunia do Bydgoszczy. Wniosek został przez sejm przyjęty.

Przyjęto w 2 i 3-ciem czytaniu 3 ustawy o sprzedaży nieruchomości państwowych. Na wniosek komisji skarbowej wybrano p. Hołyńskiego na przedstawiciela sejmu w Komisji Skarbu Narodowego. Pos. Woźnicki krótko referował wniosek komisji nietykalności poselskiej o zawieszeniu dochodzenia karnego przeciw kilku posłom. Wniosek przyjęto. Pos. Łoś uzasadniał nagłość wniosku posłów „Piasta" w sprawie czynności Banku Rolnego. W dyskusji nad tą sprawą zabierał głos minister reform rolnych p. Staniewicz, odpowiadając na zarzuty. Nagłość tego wniosku odrzucono. Pos. Żółcha (Piast) uzasadnia nagłość wniosku o ograniczeniu wywozu otręb. Na tem obrady odroczono do piątku na godz. 4-tą popoł.

Kredyty budowlane Banku Gosp. Kraj.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Do 1. października r. b. Bank Gosp. Kraj. przyznał w 7.904 wypadkach kredyty budowlane na sumę 250,831.128 zł., z czego na centralę przypadło do załatwienia 4.024 sprawy na 155,270.770 zł. Najżywotniejszym po Centrali był w tej mierze oddział Banku we Lwowie, wykazujący 1.637 załatwionych spraw na 28,395.710 zł., dalej następuje oddział w Krakowie (703 spraw na 12,893.850 zł.), w Poznaniu (556 na 17,666.250), w Łodzi (480 na 22,689.700 zł.). Z ogólnej cyfry przyznano z państw. funduszu gospodarcz. 98,839.190 zł., z państw. funduszu budowlanego 107,178.738 zł., z funduszów własnych Banku 44,813.200 zł. Przeważną część kredytów budowlanych uzyskały osoby prywatne i spółdzielnie. Stosunkowo mało na tem polu zdziałały zarządy miast.

—o—

Nowy napad pałkarzy Jaworowskiego

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym zdarzył się znów wypadek napadu pałkarzy Jaworowskiego na jednego z naszych towarzyszy. Na tow. Władysława Dąbrowskiego na ul. Wolskiej, napadło 2 pałkarzy, którzy pobili go do krwi kastetami, wołając: „Teraz będziesz wiedział, co masz mówić". Tow. Władysław Dąbrowski pracuje wśród tramwajarzy, agitując przeciw rozłamowej grupie.

O zniesienie matury

WARSZAWA. 20. listopada. (tel. wł.) W Związku z rozważaną w ministerstwie oświaty kwestją reformy egzaminów maturycznych, wysuwany jest projekt zupełnego zniesienia matury i zastąpienia jej kwalifikacyjnym egzaminem wstępnym na wyższych uczelniach. Tego rodzaju egzaminy istnieją już na niektórych wydziałach politechniki.

—o—

Dalszy, znaczny wzrost bezrobocia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 27 października do 3. listopada włącznie, wykazuje 81.195 bezrobotnych, w tej liczbie 22.085 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 1717.

Pisząc o wzroście bezrobocia, daliśmy wyraz obawie, że z postępującą zimą nastąpi też postęp we wzroście bezrobocia, co o tej właśnie porze roku jest większem niż zwykle nieszczęściem. — Obawy nasze, niestety, spełniły się w większym niż przypuszczaliśmy stopniu: podczas gdy tydzień od 20 do 27 października wykazał wzrost bezrobocia o 1161 osób, to już następny tydzień od 27 października do 3 listopada wykazuje wzrost o 1717 osób, w ciągu jednego tygodnia, zatem o przeszło pół tysiąca osób większy.

Jest to zjawisko w wysokim stopniu niepokojące. Wszystkie deklamacje o polepszeniu się sytuacji gospodarczej, szczególnie w okresie pomajowym, tracą na wartości wobec suchego faktu, że mieliśmy — w początkach listopada — przeszło 81 tysięcy bezrobotnych, a wiadomo z góry, że dalsze miesiące zimy

wzrost ten silnie spotęgują.

Państwo, które ma taką liczbę bezrobotnych, choćby w stanie fluktuacji, nie może o sobie powiedzieć, że jest pod względem gospodarczym zupełnie zdrowe; nie może mówić o postępie gospodarczym, gdyż jest to postęp bardzo jednostronny — niewidoczny, a raczej boleśnie widoczny, w stanie pracy tych, którzy tylko z pracy żyją.

Po stabilizacji złotego w 1924 roku przyszło nieznane przedtem u nas zjawisko: bezrobocie. Zaczęło się od małych początków i urosło do ćwierćmiljonowej potęgi. — Co trzeci czy czwarty robotnik w Polsce był bezrobotny, a nie wszyscy pobierali zasiłki. Po załamaniu się waluty w lipcu 1925 r. nastąpiła w tym strasznym stanie pewna ulga; okazało się, że przy kiepskiej walucie — jak to zresztą było za czasów inflacji markowej — warunki zatrudnienia są lepsze. Bezrobocie rosło lub zmniejszało się; każda zmiana na gorsze rodziła nowe tragedje, nie mówiąc już o tem, że dziesiątki tysięcy robotników musiało żyć w stanie pół i ćwierć zatrudnienia.

Przyszła zmiana stosunków politycznych, a w przeszło rok po niej druga stabilizacja waluty. Przemysł, który w 1924 r. nie potrafił zastosować się do nowych warunków, zaczął pracować z większą intensywnością — to prawda, ale nigdy już dotąd nie osiągnął tego stanu zatrudnienia, a więc widocznie i zbytu, jaki miał przed majem 1924 r. Przemysłowcy — o nich nas głowa nie boli; im grozi w najgorszym razie, choć i pod tym względem różne panują zapatrywania, zmniejszenie zarobków w przeciwieństwie do robotników, którzy stanęli wobec utraty zarobków.

80 tysięcy bezrobotnych z dalszym progresywnym wzrostem z tygodnia na tydzień — to sprawa, która powinna i musi znaleźć pierwsze miejsce w pracach tych czynników, które za państwo są odpowiedzialne. Nie można bowiem ograniczyć swej pracy do załatwienia bieżących kawałków, co zapewne też jest potrzebnem, ale trzeba pracy twórczej:

powołania do życia nowych warsztatów pracy

dla tych, którzy w istniejących nie znajdują już pomieszczenia. Nie może bowiem być stabilizowany stan taki, żebyśmy mieli stałą armję rezerwową bezrobotnych; żeby u nas powstał nowy „zawód“ bezrobotnego. Może ten stan jest dogodny dla przemysłowców, który chcieliby z tej armji czerpać na wypadek strejku itd.; dla państwa jednak stan ten jest niebezpieczny; a dla dotkniętych nim zabójczy. Trzeba ostatecznie sztukę rządzenia uzupełnić także odrobiną uczucia ludzkiego, które wzdraga się na myśl, że wkrótce dojdziemy niewątpliwie do stu tysięcy i więcej bezrobotnych — w zimie.

Po ekspose Stresemanna.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 20. 11. (Pat.). Wczorajsze expose ministra Stresemanna, którego wystąpienie po tak długim urlopie wypoczynkowym było przez dzienniki powitane z radością, przyjęte zostało nieoczekiwanie przychylnie. Większość dzienników reprezentujących stronnictwa prorządowe przytakuje wywodom ministra Stresemanna zwłaszcza jego oświadczeniom w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Nawet dzienniki opozycyjne wyrażające opinję stronnictwa niemiecko-narodowego podkreślają zdecydowane stanowisko, jakie minister zajął w kwestji ewakuacji.

Socjalistyczny „Vorwärts“ zaznacza, że z wyjątkiem skrajnej prawicy i radykalnej lewicy wszystkie stronnictwa Reichstagu solidaryzują się z kierunkiem polityki zagranicznej ministra Stresemanna. Dziennik stwierdza, że mimo zastrzeżeń w kierunku skąpych wyników w dotychczasowej akcji Niemiec dotyczącej rozbrojenia i ewakuacji wszyscy są za utrzymaniem dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej dzięki której dopiero Niemcy mogły wystąpić w roli wierzyciela stawiającego żądania.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ podnosi że wszyscy mówcy solidaryzowali się z żądaniem, aby Niemcy odpowiedziały na ewentualne wygórowane żądania wierzycieli reparacyjnych zdecydowanem nie. Minister Stresemann powinien z wynurzeń tych wywnioskować, że znajdzie oparcie we wszystkich stronnictwach o ile w krytycznym momencie wystąpi zdecydowanie w obronie praw niemieckich.

Dzienniki opozycji nacjonalistycznej, jak „Kreuzzeitung“ podkreślają z naciskiem, że wywody ministra Stresemanna w sprawie ewakuacji zasługują na przychylne przyjęcie i ubolewać tylko należy, jeżeli minister mimo stwierdzenia ujemnych wyników polityki locarneńskiej nadal trwa przy swojem żądaniu aby Niemcy nie odstępowały od dotychczasowego stanowiska wobec mocarstw zachodnich.

O wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

BERLIN, 20. 11. (Pat.). „Berliner Tageblatt“ zapowiada wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich w dniach najbliższych. Wznowienie to nastąpić ma we formie osobistego spotkania między przewodniczącym delegacji niemieckiej Hermesem a ministrem Twardowskim. W toku nowo podjętych rokowań Niemcy zaproponują Polsce pewne określone koncesje pod warunkiem, iż Polska zdecyduje się na zajęcie stanowiska w sprawie listy niemieckich życzeń dotyczącej importu wyrobów przemysłu niemieckiego. Dziennik podnosi, że wznowienie rokowań poprzedzone jest bardzo uciążliwymi konferencjami niemieckich resortów zwłaszcza z ministerstwem wyżywienia i rolnictwa zmierzającymi do stworzenia znośnej podstawy koniecznej do podjęcia rokowań.

Odczyt lotnika Kubali

o swym locie nad Atlantykiem.

Lwów, 20. listopada.

(nih). Pamiętamy dobrze owe chwile, kiedy społeczeństwo z niezwykłem naprężeniem i niepokojem nasłuchiwało wieści o losach lotników polskich, Idzikowskiego i Kubali, porywających się w śmiałym locie na pokonanie Atlantyku.

Uczestnik tej niebezpiecznej wyprawy, major Kubala dał onegdaj przed licznie zebraną publicznością w Kasynie i Kole literackim wspomnienie tego wielkiego lotu, dzięki któremu imieniem Polski rozbrzmiewała opinja Europy i Ameryki długie miesiące. Odczyt był zorganizowany przez L. O. P. P.

Przy tej sposobności rozprawił się sympatyczny lotnik-prelegent z tą częścią prasy w Polsce, której stanowisko miało się zupełnie z wszelkiem pojęciem o powadze dziennika i powadze sprawy, natomiast szarpało nerwy naszych lotników szeregiem insynuacji, kłamliwych wiadomości o terminach odlotu, a nawet wprost ataków, przypuszczanych przez ludzi, nierozumiejących ani techniki tego lotu, ani jego idei i ryzyka.

Jedynie „Robotnik“, — jak podkreśla mjr. Kubala, — wystąpił z należytą odprawą tych chciwych senzacji (i płynącego stąd grosza) dzienników, które dla własnych, materjalnych celów, nie wahały się igrać ze spokojem, czcią a później bólem obu lotników i oświetlać ich przedsięwzięcia w szkodliwy, nieludzki, a conajmniej bezmyślny sposób.

Objaśniwszy zebranym, jakie były idee, przygotowania i jakie warunki tego lotu, opowiedział mjr. Kubala przejścia lotników naszych w czasie tej kampanji powietrznej, jakie przyczyny technicznej natury zmusiły lotników do opuszczenia się na morze, wreszcie dalsze losy, pobyt na okręcie niemieckim i powrót.

Dłuższą uwagę poświęcił znakomity lotnik omówieniu propagandystycznego znaczenia ich wyprawy — dla illustracji wystarczy nadmienić, iż gdyby artykuły, jakie z okazji lotu poświęciła Polsce prasa Europy i Ameryki były płatne, trzebaby było dać na to około 6 milj. dolarów.

Serdecznie też wspominał sympatyczny prelegent owo gorączkowe oczekiwanie wieści przez świat cały, jakie im towarzyszyło, a przedewszystkiem oczekiwanie i zjednoczenie się w owej chwili uczuć całej Polski.

Burzliwymi oklaskami po odczycie oraz kwiatami pożegnano słynnego lotnika.

Gest Mussolinlego.

Amerykański „Czerwony Krzyż“ oddał do dyspozycji rządowi włoskiemu znaczną sumę pieniężną na rzecz ludności poszkodowanej przez wybuch Etny. Mussolini odmówił przyjęcia tego daru z uzasadnieniem, że we Włoszech są zakazane publiczne zbiórki na poszkodowaną ludność.

PROF. SZYSZKO-BOHUSZ.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Kierownik prac restauracyjnych Zamku Wawelskiego, prof. Szyszko-Bohusz, rektor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, powołany został na kierownika restauracji Zamku Królewskiego w Warszawie.

CŁO NA PSZENICĘ.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Komitet Ekonom. Rady Min. zaakceptował wniosek Ministerstwa Rolnictwa w sprawie wprowadzenia cła przywozowego na pszenicę w wysokości 15 zł. od 100 kg.

Również zatwierdzono wniosek Min. Komunikacji w sprawie sprzedania 100 parowozów PKP konsorcjum rumuńskiemu.

NOWE USTAWY W SĄDOWNICTWIE.

WARSZAWA, 20 11. (AW.). Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało 32 rozporządzeń wykonawczych do ustawy o sądach powszechnych. Wydane będą również nowe przepisy dla sądów wszystkich instancyj i nowopowstałych sądów grodzkich, jakoteż nowe przepisy dotyczące pragmatyki służbowej dla prokuratorów.

Ku uczczeniu Rządu Lubelskiego.

Nadwórna.

W 10-tą rocznicę powstania Rządu Ludowego w Lublinie urządziła PPS. w Nadwórnej i Bitkowie zgromadzenie w dniu 7. listopada, a w innych miejscowościach poufne zebrania.

Jak zwykle w Bitkowie manifestacja wypadła wspaniale. Robotnicy pracujący w przemyśle naftowym, zorganizowani w klasowych związkach zawodowych, Polacy i Ukraińcy pojmują różnicę pomiędzy rządami ukoronowanych „pomazańców bożych", a republikańskimi rządami państw, powstałych na gruzach zamszałej monarchji. — Wiedzą, że zapowiedziane przez Rząd Ludowy w Lublinie prawa ludu pracującego stały się zaczątkiem nowego życia dla proletarjatu i drogą do lepszego ustroju, do socjalizmu. — To też referat tow. Dra Starera przyjęto z entuzjazmem, umacniającym wiarę w przyszłość promienną, do której dąży klasa robotnicza.

Inaczej było w Nadwórnej. Tu po płomiennych słowach tow. Dr. Ludwika Krzemuskiego nastały zgrzyty. Nie podobał się wyraz „niepodległość", pewne ciemne osobniki razi nasza walka o utrwalanie zdobyczy socjalnych i to, że całą klasę pracującą organizujemy do walki o socjalizm, czy kto pracuje młotem czy piórem. Tak samo ich pobratymcy zakonspirowani obecnie w „czwartej brygadzie", gdy tylko mają sposobność, odkrywają swoje prawdziwe oblicze. — I tak na obchodzie 11 listopada usłyszeliśmy mowę przed starostwem, taką typową mowę endecką, fałszowanie historji walki o niepodległość, do tego stopnia, że obecni na uroczystości legjoniści zgrzytali zębami, a po uroczystości nasi endecy wychwalali mowcę, że przecież miał odwagę mówić „prawdę".

Przy tej sposobności endek nie zapomniał naruszyć mniejszości narodowych. Endecja jak zawsze mąci stosunki pomiędzy obywatelami Rzeczypospolitej na korzyść naszych zagranicznych wrogów.

—o—

Bela Kun o przyszłej wojnie.

W tych dniach z okazji jubileuszu rewolucji bolszewickiej Bela Kun ogłosił w pismach leningradzkich artykuł na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie.

„W chwili obecnej, — pisze Bela Kun — rozwijają się równolegle trzy przeciwieństwa o znaczeniu międzynarodowem: przeciwieństwa wewnętrzne w państwach imperjalistycznych, przeciwieństwo między państwami kolonjalnemi, a imperjalizmem, wreszcie przeciwieństwo między dwoma systemami i światami: kapitalistyczno-imperjalistycznym i socjalistycznym.

W jaki sposób przeciwieństwa te można zlikwidować?

Bela Kun odpowiada na pytanie to w sposób stanowczy i jednoznaczny. Dla niego nie ulega wątpliwości, że „rozwiązanie przeciwieństw tych drogą konfliktu zbrojnego jest nie do ominięcia. Nowe wojny — zdaniem Beli Kun — przygotowywane są obecnie nietylko w dziedzinie dyplomacji i ekonomiki, lecz całkiem kontretnie i w dziedzinie wojskowości".

Przed Belą Kunem stoi widmo wojny: „Sztaby generalne przystąpiły do pracy, opracowywane są plany ofenzyw, poszczególnym armjom przydziela się rolę na przyszłym froncie międzynarodowym".

W trakcie swych dalszych przemyśliwań na temat przyszłej wojny, przychodzi Bela Kun do wniosku, że „każda wojna w przyszłości mieć będzie nietylko dwa fronty. Będzie jeszcze front trzeci — front wojny domowej. A dlatego nawołuje były przywódca bolszewików węgierskich „proletarjuszy wszystkich krajów" do podjęcia już teraz energicznej akcji w kierunku przygotowania owego trzeciego frontu, na którym stoczoną zostanie bitwa decydująca w przyszłej wojnie narodów.

Dwaj młodociani mordercy.

WARSZAWA, 20. 11. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy zamordowali na ul. Dworskiej szofera Zygmunta Sobieszczańskiego. Zaraz po tem morderstwie policja została zaalarmowana wiadomością, że mordercy ukrywają się pod mostem Poniatowskiego na Wiśle w starej krypcie.

Niezwłocznie policja wyruszyła na wskazane miejsce. Tu znaleziono 16-letniego Jana Grzesiaka i 18-letniego Władysława Jelinka. Chłopców zabrano do komisarjatu.

W czasie śledztwa okazało się, że chłopcy nie mają nic wspólnego z zamordowaniem Sobieszczańskiego, natomiast przyznali się, iż w celach rabunkowych

zamordowali swego rówieśnika

15-letniego Tadeusza Stronkowskiego, ul. Poznańska 21, z którym się zapoznali w biurze pośrednictwa pracy dla nieletnich.

Opowiadania chłopców słucha się jak jakiejś ohydnej, nieprawdopodobnej wizji.

Jeszcze dnia 9. bm. Grzesiak zaproponował Stronkowskiemu, że mu wyrobi posadę na Okęciu w tamtejszej fabryce Skody. Radził mu, aby się ubrał odświętnie i pożyczył zegarek, a nawet pieniędzy, bo inaczej inżynier nie zechce rozmawiać z obdartusem.

Stronkowski usłuchał Grzesiaka, ubrał się porządnie i pojechał na Okęcie. Tu pod stepnie został wyprowadzony na łąki i

uduszony przez Grzesiaka i Jelinka krawatem.

Młodociani mordercy po uduszeniu swojego kolegi zdarli z niego ubranie, bieliznę, zabrali zegarek i pieniądze i wszystko to sprzedali na Kercelaku za 52 złote.

Ciało zamordowanego Stronkowskiego odnaleziono w rowie na łąkach na Okęciu. Młodociani mordercy

próbowali zamordować i kilku innych chłopców

w podobny sposób pod Wawrem i Rembertowem, lecz ci, silniejsi od morderców, wymknęli się z ich rąk.

Okazuje się, że Grzesiak i Jelinek uprawiali systematyczne kradzieże nawet w swojej rodzinie.

—o—

Ruch kobiecy w Rosji.

(Ceps) Ruch kobiecy w Rosji rozwijał się pomyślnie. Lenin powiedział przy jakiejś okazji, że „każda kucharka powinna przyswoić sobie sztukę rządzenia państwem". Przed dziesięciu laty zwołany został do Moskwy pierwszy zjazd sowieckich robotnic i włościanek, przyczem głównem zadaniem tego zjazdu było opracowanie konkretnego programu w kierunku zapewnienia ruchowi kobiecemu dalszego, trwałego rozwoju. Od tego czasu kobiety rosyjskie z większym jeszcze zapałem, niż w latach przedwojennych, rzuciły się w wir życia publicznego, biorąc czynny udział we wszystkich jego dziedzinach.

W pracach miejskich i wiejskich sowietów bierze w chwili obecnej 153.600 robotnic i włościanek, przyczem w ciągu ostatnich lat 10-ciu procent robotnic, należących do sowietów, podniósł się z 5'7 na 21'4 od stu, procent chłopek z 1 na 11'3 od stu. W związkach zawodowych zorganizowanych jest w danej chwili 2,569.000 kobiet, tj. 21'1 proc. ogólnej ilości członków organizacyj zawodowych.

Bardzo znaczny jest udział kobiet w ruchu spółdzielczym, obejmującym w Rosji ogółem 3 milj. robotnic, chłopek i żon robotników.

Aktywność polityczna kobiety rosyjskiej pociągnęła za sobą również wzrost pracy, poświęconej sprawom kobiecym. Nakład gazet i czasopism, przeznaczonych wyłącznie dla kobiet, wynosi w Rosji sowieckiej w chwili obecnej 700.000 egzemplarzy.

Partja komunistyczna ZSSR., usiłuje rozszerzyć swe wpływy na jaknajwiększą ilość kobiet. W tym celu organizuje się przy komitetach partyjnych specjalne oddziały kobiece, których zadanie polega na propagowaniu wśród kobiet idei aktywności politycznej.

BUCHARIN CIĘŻKO CHORY.

MOSKWA, 20. 11. (AW). Bucharin nagle zachorował. Krążą pogłoski, że stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

—o—

Z opery.

Pucciniego „Madame Butterfly".

Niejeden zapewne tylko z zastrzeżeniami będzie się zachwycał słodyczą melodji Pucciniowskiej, pisanej z znajomością efektów scenicznych i wrażliwości słuchacza. Ale ileż w tej operze znajdziemy genjalnych pomysłów. Obfituje ona w wdzięczne, wzruszające, śpiewne krótkie melodje, którym Puccini, nadał szczególnego uroku przez użycie motywów japońskich.

Jeżeli pierwszy akt odznacza się mozajkową robotą, obliczoną bardziej na efekt zewnętrzny, to drugi akt posiada swój oryginalny nastrój i kreślony jest subtelnie ręką artystyczną. Śpiewy, wzruszające wdziękiem lub ciężką melancholją, trzymają ucho słuchacza na uwięzi przez cały czas. Trzeci, przeważnie elegijny, jest trochę monotonny i nie dorównuje poprzedniemu aktowi.

P. Liljana Zamorska posiada piękny głos liryczny, którym posługuje się umiejętnie, a dzięki swej wrodzonej muzykalności śpiewa z szczerem uczuciem i artystycznem wykończeniem frazy. Sumiennie opracowała p. Zamorska stronę aktorską, przyczem mimika, ruchy i wogóle cały kunszt aktorski doskonale odzwierciedlał różne fazy uczucia, miłości, rozpaczliwego heroizmu, łącząc się razem z stroną wokalną w wysoce zaokrągloną całość artystyczną.

P. Bedlewicz starał się być godnym partnerem tak doskonałej Ch-cho-san, co mu się w wysokich pozycjach udało z dużem powodzeniem.

Małą partję Sharplessa śpiewał, jak zawsze, starannie p. Płoński. Dobrze wypadła postać Bonzy w wykonaniu p. Tarnowskiego. Suzuki odśpiewała dobrze p. Hinglerówna. P. Łowczyński był doskonałym w masce pośrednika Goro.

Wogóle całe przedstawienie było sumiennie przez p. Lehrera przygotowane i robiło na licznie zebranej publiczności korzystne wrażenie. **Grd.**

—o—

Min. Stresemann o polityce zagranicznej Niemiec

BERLIN, 20. 11. (Pat.). Min. Stresemann wygłosił na początku wczorajszego posiedzenia Reichstagu expose polityczne, które przyniosło zasadnicze sformułowanie stanowiska w najważniejszych kwestjach polityki zagranicznej Niemiec.

Minister omówił trzy zagadnienia, stanowiące naczelne problematy niemieckiej polityki zagranicznej: kwestję ewakuacji terytorjów okupowanych, oraz kwestję rozbrojeniową i problematu reparacyjnego.

Co do ewakuacji przypomniał, że rząd niemiecki przed zebraniem się Zgromadzenia Ligi Narodów zawiadomił zainteresowane rządy w drodze dyplomatycznej, że zamierza podjąć w Genewie kwestję reparacyjne w sposób oficjalny. Minister podkreślił, że wynik rokowań wywołał w narodzie niemieckim rozczarowanie, wobec tego, że roszczenia niemieckie nie zostały w Genewie uwzględnione. Niemcy niezachwianie będą stać na stanowisku, że mają prawo do żądania bezzwłocznej ewakuacji całego terytorjum okupowanego i nie może być mowy o tem, ażeby Niemcy miały okupywać ewakuację kontrświadczeniami natury finansowej.

Nawiązując do kwestji rozbrojeniowej, przeszedł minister do sprawy paktu morskiego francusko - angielskiego, przyznając, że w opinji politycznej Niemiec wyrażane były w ostatnich czasach poważne wątpliwości w związku z rokowaniami w tej sprawie. Kompromis morski francusko-angielski może być uważany, na podstawie ostatnich informacji, za nieaktualny, jednakże pomimo to jest rzeczą konieczną zajęcie zasadniczego stanowiska wobec samego faktu tych rokowań. Niemcy i nikt na świecie nie mogą mieć nic przeciwko temu, ażeby ogólne rokowania o powszechne rozbrojenie poprzedzane i przygotowane były przez rokowania poszczególne pomiędzy pewnemi rządami, które jednak musiałyby mieć na celu sprawę powszechnego rozbrojenia.

W ostatniej części swego przemówienia przeszedł minister do sprawy reparacyjnej, określając jako sens i cel projektowanej konferencji rzeczoznawców to, aby ostateczne decyzje rządów w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania sprawy reparacyjnej opierały się na podstawach, wolnych od politycznego punktu widzenia i wynikających z poznania decydujących stosunków gospodarczych.

VOTUM NIEUFNOŚCI.

BERLIN, 20. 11. (Pat.). W Reichstagu toczyła się dziś dalej debata nad polityką zagraniczną Niemiec, w toku której narodowi socjaliści (hitlerowcy) zgłosili votum nieufności przeciw ministrowi Stresemannowi. Po zakończeniu debaty votum nieufności poddano pod głosowanie, przyczem uzyskało ono tylko 98 głosów, mianowicie hitlerowców, niem. narodowych, komunistów i chrz. nar. partji chłopskiej. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania. Reszta Izby głosowała przeciw votum nieufności.

Posel Rauscher opuszcza Warszawę?

WARSZAWA, 20. 11. (AW). „Kurjer Czerw.“ donosi z Berlina, że w wyniku rokowań, jakie przeprowadził Stresemann z przedstawicielami centrum dotychczasowy poseł niemiecki w Warszawie Rauscher obejmie stanowisko wiceministra urzędu spraw zagranicznych, dotychczasowy zaś wicemin. Schubert obejmie stanowisko ambasadora niemieckiego w Moskwie. Radca ambasady niemieckiej w Paryżu v. Riet ma objąć stanowisko posła niemieckiego w Warszawie.

POS. ZACZEK W BEBE.

WARSZAWA. 20. listopada. (tel. wł.) Poseł Zaczek b. dyrektor departamentu ministerstwa skarbu usunięty ze stanowiska po przewrocie majowym i wybrany do sejmu z listy „Piasta“ zgłosił akces do Bebe i został przyjęty.

Należy przypomnieć, że z powodu postawienia p. Zaczka na liście „Piasta“ pos. Byrka obraził się na swoje stronnictwo i uciekł do Bebe. Obecnie powinno być przeciwnie.

Katastrofalny wylew Missisipi.

NOWY JORK, 20. 11. (Pat.). Wskutek bezustannych deszczów rzeka Missisipi wylała, wyrządzając szkody na sumę około 10 miljonów dol. Pod wodą znalazły się olbrzymie obszary. Przeszło 1.000 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

—o—

PROF. OBMIŃSKI ZASTĘPCĄ KOMISARZA RZĄDU.

LWÓW, 20. 11. (AW). Dowiadujemy się, że następcą prof. Matakiewicza na stanowisku pierwszego zastępcy komisarza rządu p. o. prezydenta Lwowa mianowany zostanie profesor Politechniki lwowskiej p. Tadeusz Obmiński. Nominacja nastąpić ma z końcem bież. tygodnia.

22. XI. W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.

LWÓW, 20. 11. (AW). Jak się dowiadujemy, we czwartek, dnia 22. bm. w urzędach państwowych tok urzędowania będzie normalny, jednakowoż wszyscy kierownicy urzędów i biur państwowych otrzymali polecenie zwalniania w tym dniu od zajęć tych urzędników, którzy zechcą wziąć udział w uroczystościach lwowskich.

We wszystkich szkołach, podlegających Kuratorjum lwowskiemu, dzień 22. listopada będzie wolny od nauki.

—o—

USTALANIE PLANU ROBÓT PUBLICZN.

WARSZAWA. 20. listopada. (tel. wł.) W bieżącym tygodniu rozpoczną się w ministerstwie robót publicznych, przy udziale przedstawicieli ministerstwa skarbu, spraw wewn. oraz pracy i opieki społ. konferencje budowlane. Tematem obrad jest sprawa ustalenia planu robót publicznych, jakie będą prowadzone w nadchodzącym roku budżetowym.

—o—

„HUMANITARNY“ GAZ.

LONDYN, 20. 11. (AW). Angielscy wojskowi specjaliści wynaleźli nowy gaz, który przenika poprzez wszelkie przeciwgazowe maski. Gaz ten jednak posiada „humanitarne“ cechy, gdyż wywołuje jedynie straszliwy kaszel i wydzielinę z nosa w ogromnych ilościach. Żołnierze zatruci tym gazem przez sześć godzin nie mogą powrócić do normalnego stanu.

—o—

KONFERENCJE PREMJERA.

WARSZAWA. 20. listopada. (tel. wł.) Premjer Bartel konferował dziś z min. Składkowskim, oraz z min. Czechowiczem i Świtalskim.

REALIZOWANIE PLANU STABILIZACYJNEGO.

WARSZAWA. 20. listopada. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu przystąpiło do wykonania planu stabilizacyjnego, który ma być zrealizowany do r. 1931. W ciągu roku przyszłego przeprowadzona zostanie reforma ustroju pieniężnego przez wypuszczenie na rynek nowych jednostek monetarnych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BYTOMIU.

BERLIN. 20. listopada. (Pat.) Jak donosi biuro Wolffa, we wtorek nad ranem odczuto w Bytomiu silne wstrząśnienie ziemi. Władze wdrożyły dochodzenie, aby sprawdzić, czy te wstrząśnienia nie są wynikiem zawalenia się opuszczonej już kopalni w okolicy Bytomia.

—o—

EKSPLOZJA W FABRYCE AMUNICJI.

VINCENNES. 20. listopada. (Pat.) W fabryce nabojów nastąpił wybuch, skutkiem którego 4 osoby poniosły śmierć a 4 są ciężko ranne. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz wraz z premierem Poincarem.

Sekretarz Ligi Narodów w Warszawie.

WARSZAWA, 20. 11. (Pat.). Dziś o godz. 21·5 przybył do Warszawy sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erik Drummond, w towarzystwie lady Drummond, szefa sekcji politycznej sekretarjatu Ligi Narodów Sigimury oraz szefa sekcji higieny sekretarjatu Ligi Narodów dra Reichmana. Na dworcu oczekiwali przybyłych szef protokołu dyplomatycznego Romer, delegat Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów minister Sokal, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tarnowski, poseł japoński w Warszawie Matsuschima, p. Marja Sokalowa, oraz członek sekcji informacyjnej Ligi Narodów Neyman. Imieniem młodzieży powitała sir Erika Drumonda delegacja akademickiej federacji przyjaciół Ligi Narodów. P. Marja Sokalowa wręczyła lady Drummond bukiet róż.

—o—

Wiadomości z kraju.

NAPAD OPRYSZKÓW NA ROWERZYSTE. Wczoraj wieczór napadło na powracającego rowerem z Zalesia do Matesówki, pow. Rzeszów, Jana Kiclara, trzech osobników, którzy ciężko pobili go, a następnie zrabowali mu rewolwer, chusteczkę do nosa i 4 zł.

OSZUST W ROLI ZAKONNIKA. Onegdaj w Remenowie, pow. lwowskiego, przytrzymany został w ubraniu zakonnika Ignacy Makuch, lat 25, rodem z Karowa, pow. Rawa Ruska, który włóczył się bez określonego celu. W czasie rewizji znaleziono przy nim okrągłą pieczęć z napisem „Zachoronka Serit gr. kat. Ditiatka Isus“ i upoważnienie napisane przez niego samego do zbierania datków dla wyżej wymienionej ochronki. W toku dochodzeń ustalonem zostało, iż Makuch z zawodu jest krawcem, charakter zaś zakonnika przywłaszczył sobie z tego tytułu, że swego czasu przebywał w klasztorze Redemptorystów, skąd jednak jeszcze przed rokiem został usunięty. Makuch włócząc się po okolicznych wioskach, dopuszczał się oszustw pod pretekstem zbierania datków na rzecz wspomnianej, a nie istniejącej wcale ochronki. Oszusta odstawiono do Lwowa, gdzie Urząd Śledczy P. P. przeprowadza dalsze dochodzenia.

Pijak w domu przedpogrzebowym

Dozorca cmentarza żydowskiego na Bródnie, kolo Warszawy 77-letni Jankiel Kupferglas usłyszał nad ranem szmery w budynku przedpogrzebowym.

Ścisnąwszy w garści kij, wszedł nie bez lęku do komnaty, w której odbywa się mycie nieboszczyków.

Napozór wszystko było w porządku. Na wielkim stole spoczywał zmarły. od stóp do głów otulony czarnem suknem. Obok, stały naczynia na wodę, szczotki i inne przybory W rogu pokoju migotała świeczka łojowa.

Już zamierzał opuścić lokal, gdy raptem dało się słyszeć potężne chrapanie.

Starzec drgnął, podszedł do stołu i uchylił zasłony.

Pod suknem, zamiast nieboszczyka, znalazł zdrowego dryblasa, który spał, miłośnie przyciskając do piersi pustą butelkę.

Na alarm wszczęty przez dozorcę przybiegła policja. Pijanego śpiocha ściągnięto za nogi ze stołu. Był to niejaki Filip Kotylak, mieszkaniec Nowego Bródna.

Jak dostał się do domu umarłych — nie pamięta. Wie tylko, że był śpiący. Nieboszczyka przeniósł do sąsiedniej kancelarji, a sam położył się na jego miejscu.

Kotylak będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Wzrost bezrobocia w Niemczech.

Liczba bezrobotnych w Niemczech, pobierających zapomogi, wzrosła w pierwszej połowie października o 16.496 osób, w drugiej połowie miesiąca o 77.407 osób, tak, iż ogólna liczba bezrobotnych w całej Rzeszy wzrosła w ciągu października rb. z 577.093 osób do liczby 670.997 osób. Ostatnia cyfra przewyższa dwukrotnie liczbę bezrobotnych z tej samej daty w roku ubiegłym.

—o—

Ucieczka więźnia z pociągu w biegu.

Koło stacji Juraciszki, z pędzącego pociągu zdołał zbiec transportowany z Wilejki do więzienia w Siedlcach bandyta, skazany na 3 i pół lat więzienia, niejaki Timofiej Bondorow, który niedawno grasował na terenie powiatu wilejskiego pod różnemi nazwiskami. Bondorow był eskortowany wraz z innymi więźniami, odsyłanymi do ciężkiego więzienia.

W chwili, gdy pociąg zbliżał się do stacji Juraciszki, Bondarow, który był skuty z innym więźniem, udał się do ogólnej ubikacji. W drodze wyswobodził się z kajdan i dotarłszy do okna, bez namysłu pomimo, że pociąg był w pełnym biegu, wyskoczył na plant. Pociąg wstrzymano natychmiast i policja zarządziła pościg, który jednak pozostał bez rezultatu.

10-lecie Obrony Lwowa

DO CZŁONKÓW KOMITETU.

Wzywa się wszystkich członków Komitetu Obywatelskiego ku uczczeniu 10 rocznicy Obrony Lwowa, by wzięli gremjalny udział w powitaniu gości i delegacyj, które przyjeżdżają do Lwowa dziś, we środę 21. bm. o godz. 8 rano (Kraków i część Śląska), godz. 8.45 rano (Warszawa) i godz. 12.45 w południe (Poznań).

BILETY TEATRALNE.

Bilety na jutrzejsze przedstawienie teatralne są do nabycia — jak zwykle — w kasie teatru i u Delitza.

W SPRAWIE ZBIÓRKI ULICZNEJ.

należy się zgłaszać po puszki u p. Olchowskiej, ul. Fredry 3, II p. przez cały dzień 21. i 22. bm.

INFORMACJE PORZĄDKOWE.

Jutro we czwartek, o godz. 8 rano podczas uroczystego podniesienia sztandaru na wieży ratuszowej, uczestnicy i organizacje, biorące udział w uroczystościach, zgromadzą się w Rynku na przestrzeni między ulicą Krakowską, a ulicą Halicką, wedle wskazówek, udzielonych na miejscu przez mistrza ceremonji, p. Dzięcielewicza. — W tym czasie ruch kołowy i targowy ustanie.

Po Mszy św. w Katedrze uczestnicy zbiorą się na pl. św. Ducha, gdzie nastąpi szereg uroczystości, objętych programem.

Stamtąd udadzą się wszyscy na cmentarz Obrońców Lwowa, celem złożenia wieńców przez delegacje zamiejscowe.

Społeczeństwo uprasza się o jaknajliczniejszy udział w tych uroczystościach i stosowanie się do zarządzeń porządkowych.

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI.

Program uroczystości w dniu dzisiejszym, t. j. w środę, 21. bm.: godz. 11.30: Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Obrony Lwowa (Dworzec budowlany miejski przy ul. Zielonej); godz. 15: Dekoracja Krzyżem Obrony Lwowa budynku Komendy O. L. przy ul. Grunwaldzkiej; godz. 17: Obrady Kapituły Krzyża Obrony Lwowa (miejsce zostanie podane w dziennikach); godz. 22.30: Raut w Teatrze Wielkim.

KAŻDY POWINIEN PAMIĘTAĆ,

że należy dziś i jutro złożyć datek na Fundusz Obrońców Lwowa nabyć 50-groszową odznakę pamiątkową i ozdobić mieszkanie nalepką Straży Mogił.

MROZY W HISZPANJI.

MADRYT. 20. listopada. (A. W.) Całą Hiszpanję nawiedziły mrozy i śniegi. Dolina Aran jest zupełnie odcięta od świata przez wielkie zaspy śnieżne. W okolicy Santander stada zgłodniałych wilków niepokoją osiedla ludzkie.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

Rozprawa przeciw mordercom Huka.

Była jeszcze ciemna noc, w listopadzie ubiegłego roku, kiedy w pokoiku studenckim przy ul. Paulinów 16, ciszę nocną przeciętły strzały. Kilka tajemniczych postaci, kryjąc się pod murami okolicznych domów, znikło w szarych cieniach nocy,, pozostawiając na zawsze: zagadkę krwawej zbrodni. Zamordowano młodego człowieka Michała Huka. Sprawców nie ujęto. Nikt nie widział ich twarzy, ani nie wie, jak się nazywają. Nie było świadków czynu. W pokoju, w którym o 4 rano dokonano mordu byli współlokatorowie pogrążeni w głębokim śnie. Ale na odgłos siedmiu strzałów pozrywali się z łóżek i zobaczyli już tylko uciekające cienie. Stała się jednak rzecz tajemnicza: znikł w tajemniczy sposób z pokoju Platon Połotniuk, który jeszcze wieczorem na równi z innymi kładł się do spoczynku....

Nie ulegało wątpliwości, że albo porwany przez tajemniczych napastników, został również zabity — albo też jest współsprawcą.

Ale Połotniuk żyje — i aresztowany 29. marca podaje agentom, że nazywa się Ostrowicz. Przy rewizji osobistej znajdują przy nim nabójj z napisem: „Pryświadczaju sobi w tiażkomo położeniu 2. III. 1928". Więc cóż to wszystko ma znaczyć?... Dlaczego uciekł?... Gdzie tak długo przebywał?... Co znaczy ten nabój z wiele mówiącym napisem?... Oto poszlaki, na których opiera swoje oskarżenie prok. Gürtler a które cisną się na usta, każdemu przysłuchującemu się rozprawie.

Platon Połotniuk, 20- letni, wysoki, barczysty młodzieniec, tłumaczy przed przysięgłymi swoją ucieczkę tem,, że mając swego czasu skierowane przeciw sobie dochodzenia w sprawie aktów sabotaży — pewnym był, że policja go z miejsca uzna za sprawcę czynu i pozbawi wolności.

Prok.: Jakim cudem, leżąc rozebrany w łóżku zdążył pan w ciągu kilku sekund ubrać się i wyjść z domu? Koledzy, którzy się na odgłos strzałów zerwali z łóżek już pana nie widzieli?

Oskarżony: Byłem taki przerażony, że chwyciłem tylko ubranie i meszty do rąk, wybiegłem z domu na Piaskową Górę i tam się ubrałem.

Obok Połotniuka zasiada na ławie oskarżonych Jan Seniw, student politechniki, odpowiadający za ukrywanie zbrodniarza i zatajenie przed władzą.

Na wczorajszej roprawie przesłuchano Połotniuka i Seniwa. Obaj do żadnej winy się nie poczuwają. Bronią: pierwszego dr. Starosolski, Seniwa dr. Szuchewicz.

—o—

Kłopoty „dyskretnej" Paulinki.

Dr. Tadeusz Wepper, zam. przy ul. Gródeckiej l. 5, dnia 23. października doniósł policji, że ktoś skradł mu z kopert, w których znajdowały się pieniądze kwotę 140 zł.

W czasie przeprowadzania dochodzeń policja zainteresowała się służącą Pauliną Janiuk. Podczas rewizji znaleziono w jej rzeczach bieliznę jedwabną, skradzioną na szkodę żony dra Weppera, Zofji. Pod biurkiem znaleziono dyskretnie ukryty mokry męski kostjum kąpielowy, który jak się okazało był własnością jakiegoś wojskowego, który odwiedzał Paulinkę w czasie nieobecności służbodawców. Okazało się również, że kradła ona systematycznie pieniądze swej „pani". Cała ta historja miała smutne następstwa dla Janiukówny, gdyż wyrokujący sędzia r. Szulisławski skazał ją na 5 miesięcy więzienia.

Cicha spółka restauratora.

W nocy na 10. października b. r. w restauracji Maksa Engelkreisa przy ul. Żulińskiego l. 2 nocował pomocnik gospodnio- szynkarski Salomon Proweler, wraz ze swym przyjacielem fryzjerem Mojżeszem Bononem. Po północy zbudził ich szmer pochodzący z piwnicy. Niebawem do lokalu weszło otworem piwnicznym dwóch mężczyzn, z których jeden ku zdziwieniu Prowelera był dozorcą owej kamienicy 28-letni Bazyli Feduszko. Na widok obecnych F. zbiegł szybko, drugiego intruza przytrzymano jednak w piwnicy. Był to sublokator dozorcy Mikołaj Steć.

Policja zarządziła rewizję w mieszkaniu Feduszka, przyczem znaleziono wiele rzeczy, skradzionych w restauracji.

Poszkodowany Engelkreis podał że Feduszko uprawiał systematyczne kradzieże w jego restauracji. wyrządzając mu szkodę około 10.000 zł.

Wczoraj obaj odpowiadali przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Feduszkę na 10, Stecia zaś na 6 i pół miesiąca zaostrzonego więzienia.

—o—

Poskromienie awanturnika.

Jan Sawa, rozwoziciel pieczywa z piekarni K. Sochackiego, dnia 25. marca b. r. bawiąc w Znjesieniu przeżył niemiłą przygodę. Jeden z tamtejszych zawadjaków Józef Podgórski siadł na jego wóz i usiłował odjechać w kierunku miasta.

Na rogatce Sawa zdołał przytrzymać Podgórskiego, który jednak stawił opór i poturbował interwenjujących posterunkowych Rudnickiego i Hulackiego.

Nosił wilk poniesli i wilka, mówi przysłowie. Przed kilku tygodniami w czasie nocnej awantury Podgórski został zmasakrowany nożami tak ciężko, że przez dłuższy czas przeleżał w szpitalu.

Wczoraj stanął nieborak przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, przyczem za marcową awanturę został skazany „brutto" na 4, a po zastosowaniu amnestji „netto" na 2 miesiące więzienia.

—o—

Sromotna klęska „bebechowców“ w Borysławiu.

Dnia 16. bm. „Federacja pracy“ do spółki z Be-be zwołała w Sokole w Borysławiu wiec publiczny w sprawie wyborów do Rady Pow. Kasy chorych w Drohobyczu.

Wiec ten opanowali robotnicy zorganizowani w klasowych związkach i PPS. Sala była przepełniona tak, że masa ludzi znajdowała się na podwórzu. Wiecowi przewodniczyli tow. tow.: Haluch, Gnutek i Dzięgiel, na sekretarzy powołano ttow. Bujakowskiego i Florkowa.

Pierwszy przemawiał dyrektor firmy poseł Dr. Wojciechowski z Be-Be. P. poseł Wojciechowski podnosił zasługi marszałka Piłsudskiego i występował przeciw PPS., przeciwko czemu sala bardzo energicznie reagowała i p. poseł nie mógł więcej mówić jak pół godziny. Tow. Gnutek udzielił następnie głosu tow. sekretarzowi Haluchowi, który w 2-godzinnem przemówieniu omówił ataki skierowane przez pracodawców do spółki z Bebechami przeciw Kasie Chorych i przeciw zarządom socjalistycznym w magistratach, następnie omówił wybory do sejmu, i działalność w sejmie, projekty zmiany konstytucji oraz obecną sytuację polityczną i gospodarczą.

Mówca dobitnie podkreślił, że PPS poły Piłsudskiego trzymać się nie będzie, że PPS ma własny program, w myśl którego działa.

Przechodząc następnie do sprawy Kas Chorych mówca wykazał, iż tylko Kasy Chorych pod zarządem socjalistów spełniają swoje zadanie i że klasa pracująca zagłębia nigdy nie dopuści do tego, ażeby tą najważniejszą placówką robotniczą rządziły elementy niesocjalistyczne.

Ciętą i należytą odprawę dostał p. pos. Wojciechowski.

Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni robotniczych, a następnie uformowały się dwa pochody — jeden do Domu Ludowego, a drugi do Mraźnicy.

Robotnicy w Borysławiu dali po pazurach różnym pankom z Be-Be, Federacji itd., którzy usiłują żerować na klasie robotniczej.

Po wiecu na drugi dzień wydali „Bebechy“ odezwę oszczerczą i kłamliwą, na którą nie odpowiadamy, a niech sami robotnicy, urzędnicy i pracodawcy, którzy byli na wiecu osądzą, czy odezwa ta zawiera choć trochę uczciwości i prawdy.

Dnia 18. b. m. odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych, których wynik poniżej podajemy. Wynik tych wyborów przyniósł socjalistom zwycięstwo.

Zauważamy, że 3.000 robotników zatrudnionych w kopalni i fabrykach 16 godzin w niedzielę od 8 rano do 12 w nocy, nie mogło brać udziału w głosowaniu, a są to głosy na Nr. 2. PPS. „Bebechowcy“ ściągali wszystkich, kto z nimi sympatyzuje, a mimo to uzyskali tylko 966 głosów. Samych urzędników w tym powiecie jest ponad 1500 i ci nie wszyscy głosowali na Be-Be. Ponadto wszystkie służące wypychali głosować na swoją listę. Jakie stosuneczki panowały w czasie akcji wyborczej świadczy fakt, że dyrektorzy w fabrykach, każdemu robotnikowi przesłali w kopercie odezwę i kartkę do głosowania na listę Be-Be, co jednak wszystko razem nie pomogło. Nie pomogło też i sanatorom to, że do rydwanu swego zaprzęgli kilku majsterków i lokajów kapitalistycznych na czele z Denasiewiczem w Polminie.

Sanatorzy liczyli na 20 mandatów, a w rezultacie otrzymali tylko 6. W przyszłości i to stracą.

Wynik wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu.

Borysław: PPS 2.309 gł., Be-Be 410, Komun. 253, Undo 271, Lokalna 273, Syjoniści 247.

Drohobycz: PPS 781, Be-Be 413, Komunist. 141, Undo 180, Syjoniści 234.

Stebnik: PPS 39, Be-Be 101, Komun. 101, Undo 2.

Podbuż: PPS 2 gł., Be-Be 20, Komun. 5, Undo 34, Syjon. 2.

Schodnica: PPS 219, Be-Be 22, Undo 101, Syjon. 10.

Razem: PPS 3.350 gł., Be-Be 966, Komun. 498 Undo 588, Lokalna 273, Syjoniści 493.

Razem głosowało 6.168 osób.

Lista Nr. 2. PPS uzyskała 23 mandatów, Be-Be 6 mand., komuniści 3 mand., Undo 4 mand., Lokalna 1 mandat, sjoniści 3 mandaty.

Zderzenie tramwaju z wozem w ul. Gródeckiej.

Woźnica doznał złamania nogi, konie zostały zranione, dwa wozy uległy zniszczeniu. — Powodem katastrofy liche hamulce tramwaju.

Wczoraj wieczór ulicą Gródecką jechał w kierunku miasta woźnica Hryńko Samotas, siedząc na wozie zaprzężonym w parę koni, będącym własnością firmy spedycyjnej N. Gutmana przy ul. Kołłątaja l. 5. U wylotu ul. Bema niespodzianie z tyłu najechał na wóz ten tramwaj nr. 40, do którego były przyczepione dwie lory z workami mąki. Momentalnie wóz Gutmana został rozbity w kawałki, woźnica padł nieprzytomny na bruk, obydwa zaś konie zostały ciężko pokaleczone.

Pomimo wysiłków motorowego M. Szczęsnego, tramwaj nie zatrzymał się, lecz jadąc szybko dalej wpadł na następny wóz, będący własnością cegielni w Sygniówce, który również został rozbity w kawałki. Konie, oraz woźnica Fedko Jóźków na szczęście nie doznali obrażeń.

W wagonach tramwajowych hamulce widocznie nie dopisały, gdyż po wielu wysiłkach motorowy zdołał zmniejszyć szybkość i zahamować tramwaj dopiero w znacznej od ległości od miejsca katastrofy, naprzeciw koszar im. gen. Bema.

Niebawem na miejsce karambolu przybył lekarz Pogotowia rat., który stwierdził, że Samotas doznał złamania lewej nogi i licznych kontuzji. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala. Poranione konie odprowadzone do stajni właściciela. Szczątki wozów długo jednak leżały na jezdni.

Na miejscu wypadku przez długi czas gromadziły się tłumy przechodniów, omawiając karambol ten, oraz liczne wypadki zdarzające się nagminnie po ulicach miasta z powodu nieostrożnej jazdy.

Robotnik i maszyna.

Sekr. Pracy w St. Zj. Davis, stwierdza, że wskutek stosowania systemu masowej produkcji, zapasy stali, potrzebne we wszystkich gałęziach przemysłu w Stanach Zjedn. w ciągu roku, produkuje się w ciągu ośmiu miesięcy. Obuwie potrzebne na rok dla wszystkich mieszkańców Stanów produkuje się w ciągu sześciu miesięcy. Szkło potrzebne na cały rok dla celów, produkuje się w 27-miu tygodniach a wszystkie potrzebne na cały rok materjały wełniane i bawełniane, wyrabiają fabryki włókiennicze w ciągu sześciu miesięcy. Pozatem — niemal codziennie wynajdywane są nowe, coraz bardziej ulepszone maszyny, które w dalszym ciągu zwiększają i przyspieszają produkcję i, co za tem idzie,

zmniejszają liczbę potrzebnych robotników.

Nic więc dziwnego, że w kraju jest bezrobocie, w niektórych okolicach wprost katastrofalne.

Jednocześnie z rozwojem maszyny, człowiek zamienia się sam w maszynę. Wynaleziono nowe zegary kontrolne, które zawieszone na maszynie, wskazują każdy ruch robotnika w każdej minucie dnia roboczego. Skutki z tego są takie, że człowiek, staje się mimowoli sam maszyną roboczą i to jeszcze w dodatku maszyną tanią, która znacznie prędzej się zużywa, niż maszyna konstrukcji żelaznej.

Dane statystyczne wykazów pośmiertnych organizacji robotniczych wykazują, że dzisiejszy robotnik pracujący w kopalni lub w fabryce.

schodzi z tego świata pomiędzy 40-tym a 50-tym rokiem,

a więc w połowie swego życia.

W książce „Book of Wonder“, autor tej książki. C. Carrett twierdzi, że praca wykonywana 26 lat temu przez 43 miljony ludzi, dziś wykonaną jest z lepszym skutkiem i wydajnością przez 23 miljony ludzi, czyli, że dziś robotnik wykonuje pracę przy pomocy maszyn za dwoch z przed 26-ciu laty. Dalej stwierdza Carret cyframi, że gdyby wszystkie fabryki i kopalnie zastosowały najnowsze systemy maszyn i puściły je w stały ruch, to przy ośmiogodzinnej pracy, wyprodukowanoby towarów dla własnej potrzeby i na wywóz zgórą na dwa lata, czyli, że przez jeden rok wszyscy robotnicy fabryczni i kopalniani nie mieliby co robić, że

przez 12 miesięcy zamarłby wyrób wszelkiego przemysłu,

a robotnicy musieliby spoczywać.

Carrett apeluje do wielkich fabrykantów, a w szczególności zwraca się do Forda, by podniesiono płacę robotnikom, i by zniżono cenę za produkta, wykazując, że gdyby Ford tylko jednego dolara na jednym automobilu na czysto zarobił, to i tak jego czysty zarobek wyniesie miljony rocznie. Następnie Carrett dowodzi, że robotnik jest producentem, a równocześnie konsumentem, gdyż on towary wyrabia i towary zużywa i jak długo robotnik otrzymuje wysoką zapłatę, która mu pozwala na zakupno towarów jakie produkuje, tak długo cała machina będzie w ruchu. Carrett z wielkim naciskiem woła na fabrykantów o niższe ceny za towar, a wyższą płacę dla robotnika, gdyż w przeciwnym razie cały przemysł amerykański zaniknie sam przez się.

Każdy już dziś zorjentować się potrafi, że wkrótce nastąpi w Ameryce wielki kryzys przemysłowy, a w ślad zatem bezrobocie, głód i nędza.

—o—

Ze spraw miejskich.

Przeniesienie w stan spoczynku wyższych funkcjonarjuszy Magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu zostali przeniesieni w stan spoczynku: inż. Karol Dobrzycki st. radca budownictwa, Józef Sternal st. sekr. Magistratu, Eugenjusz Gołąb st. oficjał Magistratu, inż. Albin Misterka st. komisarz budown., Klaudjusz Mazurkiewicz radca Magistratu, Adam Krzyształowicz dyrektor Rzeźni miej. i inż. Ludwik Taroni radca budown.

Z porządku dziennego wyrażono uznanie artystom Harasimowiczowi i Rozwadowskiemu za prace około odnowienia Panoramy Racławickiej.

Uchwalono przyznać Kołu T. S. L. na Zniesieniu subwencję na budynek w kwocie 1000 zł., Zarządowi internatu im. Piramowicza 1000 zł., Kołu Pań T. S. L. we Lwowie na utrzymanie bursy im. Boberskiej 1000 zł.

W końcu udzielono kilka konsensów budowlanych.

—o—

Mizerja mieszkaniowa w Niemczech.

Według obliczeń Urzędu Statystycznego Rzeszy Niemieckiej, w większych miastach niemieckich — 481.000 małżeństw, w średnich zaś 83.000 małżeństw nie posiada własnego mieszkania, odnajmując część lokalu, przeważnie u swych rodziców, lub krewnych. Krewni — sublokatorzy stanowią ponad połowę ogólnej liczby sublokatorów w wielkich miastach, z czego czwarty piąte przypada na małżeństwa mieszkające przy rodzicach.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 listopada 1928 r.

PRZYJAZD DO LWOWA DELEGACJI HARCERSKICH Z CAŁEJ POLSKI. Dziś w dniu 21. listopada przyjeżdżają do Lwowa delegacje harcerskie z całej Polski. W dniu 22. listopada delegacja weźmie udział w podniesieniu sztandaru na wieży ratuszowej następnie w uroczystej mszy, podczas której poświęcony zostanie sztandar drużyny harcerskiej im. Lwowskich Dzieci.

ARTYŚCI TEATRU MIEJSKIEGO MAJĄ ZAPEWNIONĄ EMERYTURĘ NA STAROŚĆ. Na Komisji prawniczej odbytej pod przewodnictwem dra Wassera w myśl referatu r. Decykiewicza po myśli rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej, zgodnie z wnioskiem Magistratu przyjęto artystów Teatru Miejskiego do funduszu emerytalnego urzędników i funkcjonarjuszów m. Lwowa. R. Decykiewicz zobowiązał się w krótkim czasie opracować statut emerytalny dla artystów Teatru miejskiego.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między innymi przyznać p. Teofili Nowakowskiej b. artystce sceny lwowskiej dodatkowo do daru honorowego uchwalonego jej przed czterema laty 100 zł. miesięcznie z policzeniem od 1. września 1928.

KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Izba przemysłowo- handlowa i Związek „Snopkowianka" we Lwowie zamierza rozpocząć 1. grudnia trzymiesięczny kurs gospodarstwa domowego. Zadaniem kursu jest podniesienie poziomu i zekonomizowanie gospodarstwa domowego z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy z zakresu techniki, estetyki, hygieny i kultury domu.

Zgłoszenia na kurs i bliższe szczegóły w sekretarjacie kursu przy ul. Bourlarda 5. parter.

INSPEKCJA SANITARNA ZAKŁADU SIEROT. Generalny Dyrektor służby zdrowia dr. Piestrzyński, który przyjechał do Lwowa na inspekcję sanitarną Województwa lwowskiego, zwiedzał dzisiaj rano miej. Zakład dla sierót przy ul. Kadeckiej.

O WSZELKICH DRĘCZENIACH ZWIERZĄT, uprasza się donosić ustnie, lub pisemnie do sekretarjatu Tow. Opieki nad zwierzętami we Lwowie, (ul. Kopernika l. 20. oficyny I. p. od 6—7 wiecz.) celem skierowania sprawy na drogę sądową.

Zaznacza się, ze tylko doniesienia oparte na prawdzie i z podaniem jednego przynajmniej świadka (najlepiej nr. posterunkowego) mogą być uwzględniane.

WŁAMANIA I KRADZIERZE. Nieznani osobnicy dostali się do piwnicy realności przy ul. Piłsudskiego l. 12., poczem włamali się do sklepu komisowego skąd skradli garderobę, wartości 600 zł. na szkodę współwłaściciela firmy Leona Laufera i jego wspólników.

Mozes Perlstein, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do sklepu z przyborami szewskimi pod firmą Bracia Perlstejn przy ul. Żółkiewskiej l. 3, skąd skradli 50 tuzinów noży szewskich, wartości 400 zł.

NIE MIELI „SZCZĘŚCIA". Władysław Mazurek, został aresztowany za dokonanie włamania do wystawy sklepu szklarskiego Maurycego Steigera, przy ul. Łyczakowskiej l. 15.

Marja Hryniewicz, dostała się do aresztu za kradzież 50 zł. na szkodę służbodawcy Majera Peneka, zam. przy ul. Pod Dębem l. 20.

Do „ula" dostał się również Jan Grzecki, który skradł ze strychu realności w Rynku pod l. 29, garderobę na szkodę Dory Słomowicz.

„GRZYBEK" W UL. SYKSTUSKIEJ ZNÓW POWODEM WYPADKU. Przed paru tygodniami zginął tragiczną śmiercią motocyklista, który najechał na „grzybek" u wylotu ul. Sykstuskiej a L. Sapiehy. Wczoraj wieczór na to samo wzniesienie wpadł pewien samochód, który został poważnie uszkodzony i stał się nieprzydatny do dalszej jazdy. Okazało się bowiem że pękł zbiornik a benzyna wyciekła na jezdnię. Z jadących na szczęście nikt nie doznał szwanku. Przyczyną wypadków jest słabe oświetlenie jezdni w tym ruchliwym punkcie miasta.

Z krwawej kroniki

ZGINĄŁ OD KUL POSTERUNKOWEGO.

Emil Podwysocki, zam. w Kleparowie, w ub. sobotę wieczór, jak to podawaliśmy, został postrzelony trzema kulami rewolwerowemi przez posterunkowego Jana Marszałka. Tej samej nocy Podwysocki zmarł w szpitalu.

Krwawe to zajście miało miejsce w lokalu fryzjerskim Finka, gdzie Marszałek przypadkowo zastał Podwysockiego i zapowiedział mu aresztowanie za dezercję. W czasie szamotania się Marszałek doznał wywichnięcia, czy złamania ręki. Wówczas strzelił do Podwysockiego i zranił go śmiertelnie.

STRZAŁEM REWOLWEROWYM ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

36-letni Konstanty Langner, hutnik, zam. w Krośnie, żył w niezgodzie ze swą 34-letnią żoną Wiktorją. Onegdaj wieczorem w pobliżu domu strzelił z zasadzki do żony i położył ją trupem na miejscu. Ohydnego żonobójcę aresztowała policja.

KRWAWE WESELE.

W Niedźwiedzicy, pow. drohobyckiego, onegdaj wieczór na weselu u jednego z gospodarzy tamtejszy parobek, 23-letni Stefan Sosiak, dysząc zemstą do swego stryjecznego brata, Hryńka, — strzelił do niego z karabinu i zabił go na miejscu. Ta sama kula ciężko zraniła w tłumie Hrycia Łazarewicza i Hrycia Kowala.

Sprawca bestjalskiej zbrodni został aresztowany i odstawiony do sądu.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".
Czwartek, o godz. 4-tej „Uroczysta Akademja".
Czwartek, o 7.30 „Damy i Huzary".
Piątek o 7.30 „Tajemnicza Dama".

TEATR MAŁY:

Środa o 7.30 „Carewicz".
Czwartek o 7.30 wiecz. „Carewicz".
Piątek, o 7.30 „Carewicz".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 23. listopada: Artur Rubinstein, pianista.
Wtorek, 27. listopada: Vasa Prihoda, skrzypek.

—o—

W DNIU 22. b. m. daje Teatr Wielki popołudniu o godz. 4-tej „Uroczystą Akademję" dla młodzieży szkolnej i szerszego ogółu, wieczorem zaś o godz. 7.30 wieczorem uroczyste przedstawienie komedji Al. Fredry: „Damy i Huzary", dla bawiących we Lwowie z całej Polski Legjonistów. Przedstawienie to poprzedzi „Inwokacja" przepiękny fragment z dramatu generała Andrzeja Galicy „Twierdzą nam będzie każdy próg" w wykonaniu artystycznem pp. Smereczanki i Szyndlera, przy akompanjamencie fortepianowym p. Lipczyńskiej.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ w dziale operowym będzie głośna opera Wolfa- Ferrari'ego p. t.: „Klejnoty Madonny". Przedstawienie tej opery będzie rewelacyjnem dziełem muzycznem na naszej scenie za względu na reprezentację artystyczną, złożoną z około 200 osób, w której biorą udział wszyscy soliści naszej opery.

Z TEATRU MAŁEGO. Pod głębokiem wrażeniem wyszła wczoraj publiczność z przedstawienia „Carewicza", znakomitej sztuki G. Zapolskiej, koncertowo granej przez nieporównaną parę artystów warszawskich Marję Malicką i Aleksandra Węgierko, którzy okazali się idealnymi przedstawicielami ról Sonj i Carewicza, przez nigdy nie zawodzącego dyr. L. Czarnowskiego, oraz przez cały doskonale wyreżyserowany zespół Teatru Małego. Stylowa dekoracja tworzy piękne tło, dla tej rozgłośnej w całej Europie sztuki naszej wielkiej pisarki.

„TRESOWANE DUSZE" doskonała sztuka w 3. aktach Gabrjeli Zapolskiej, ukaże się w niedzielę, 25. listopada 1928 r. na scenie „Gwiazdy" (Franciszkańska 7), której zarząd otrzymał pozwolenie na wystawienie tej sztuki od p. Gustawa Szczerskiego, dyr. Instytutu Literackiego „Lektor" z przeznaczeniem procentu autorskiego na rzecz Funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach Stow. „Gwiazda". — „Tresowane Dusze" — to walka dusz czystych i wzniosłych ze światem nawskróś zmaterjalizowanym, to wieczne pragnienie słońca, prawdy i wolności z pozostawieniem w cieniu egoizmu, brutalności i samolubstwa. Zespół „Sceny Gwiazdy" opracował tę sztukę sumiennie i z pełnem zrozumieniem i zalicza ją do najlepszych w swoim repertuarze. W przerwach koncertuje orkiestra Symf. Stow. „Gwiazda" pod dyrekcją prof. K. Abratowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Fr. Pitołaja, Łyczaków l. 11. Początek o godz. 7-mej wiecz.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Ramona" (Biały Orzeł).
MARYSIENKA: „Ramona" (Biały Orzeł).
COLOSSEUM: „Kobieta z lampartem".
APOLLO: „Miłość i łzy Szopena".
LEW: „Kobiety na śliskiej drodze".
PALACE: „Zabawa w miłość".
CHIMERA: „Serce na uwięzi".
OAZA: „Gdy wiosna życia przymówi".
GRAŻYNA: „Drut kolczasty".
FATAMORGANA: „Łatwa zdobycz".
CASINO: „Ludzie podziemi".
AVENUE: „Zabiłam, za więziennym murem".
PASAŻ: „Atlantyda". 2 serje razem.

—o—

Komunikaty.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Legji Inwalidów W. P. odbędzie się w niedzielę dnia 25. b. m. o godz. 10-tej w lokalu własnym przy ul. Kącik l. 21. Porządek dzienny: 1) Wybór sekretarza Zarządu, 2) Wybór skarbnika Zarządu, 3) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 10.30 bez względu na komplet.

TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE we Lwowie, organizuje w roku bież., podobnie jak w latach poprzednich wspólnie z Kasynem i Kołem Lit.- Art. serję odczytów podróżniczych, które cieszyły się stale ogromną popularnością wśród społeczeństwa lwowskiego i budziły powszechne zainteresowanie. Dowodem tego zainteresowania, to liczba słuchaczy, która nigdy nie schodziła poniżej 150, często zaś przekraczała 500.

Członkowie Towarzystwa mają wstęp bezpłatny. Zgłoszenia na członków Towarzystwa należy skierowywać: ul. Kościuszki l. 9., III. p. tel. 63-87.

W NIEDZIELĘ, dnia 25. listopada będzie wyświetlony w kinie „Lew" o godz. 11.30 znakomita komedja 8 aktowa z dawno niewidzianym ulubieńcem młodych i starszych Jacke Cooganem w głównej roli, p. t.: Cohn i Coogan. Bilety po 50 gr. i po 1 zł. wcześniej do nabycia w firmie E. Hawranka, pl. Marjacki 10, w dniu przedstawienia przy kasie kina „Lew".

Dochód przeznaczony na cele Koła rodzicielskiego I. Seminarjum żeńskiego im. A. Asnyka.

—o—

Walne Zebranie Org. Mł T. U. R.
Koła im. Daszyńskiego.

Dnia 16. listopada 1928, odbyło się Doroczne Walne Zebranie Org. Mł. TUR., koła I. im. Daszyńskiego, na którem wybrano Zarząd w następującym składzie: Przewodniczący tow. Fota, zastępcy Hiess i Olejnik, sekretarz tow. Owocówna, członkowie Zarządu tow. Pindycki, Lemejda, Sztokajło, Nabielec, Fichtel, Rosenstrach, Feisel.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani tow. Pawłówna, Baran, Horoszowski, Fąfara, Pawłów.

Do sądu polubownego tow.: Fiałkowska, Löwenstein, Teniuch, Kunon i Ermich.

—o—

T. U. R. w Dolinie.

Dolina, w listopadzie.

Członkowie Tow. Uniwers. Robotn., zebrani na dorocznem Walnem Zgromadzeniu w dniu 11. listopada we własnym lokalu w Dolinie, dokonali wyboru swych władz wykonawczych w następującym składzie:

Zarząd: 1) Kulczycki Łukasz, przewodn., 2) Dobrzański Jan, wiceprzew. 3) Lubaczewski Józef, sekretarz. 4) Kriegel Stefan, zast. sekr. 5) Neuburger Karol, skarbnik. 6) Zborowski Józef, zast. skarbnika. 7) Weymanowa Marja, bibljotekarka. 8) Kalityński Franciszek, zast. bibljot. 9) Hołodówna Jadzia, członkini Zarządu. 10) Kardasz Włodzimierz, czł. Zarz. 11) Ławtjuch Władysław, czł. Zarz. 12) Weyman Karol, czł. Zarz.

Zastępcy: Antonowiczówna Mila, Barczukowa Józefa, Grün Szymon, Krowicki Franciszek, Weidenfelnówna Helena, Zobniówna Michalina.

Komisja rewizyjna: 1) Horbowy Józef, przew. 2) Antonowiczowa Marja, członkini. Belitzay Michał, członek. Krzyszczyńska Janka, zast. członka, Neuburgerówna Genia.

—o—

Kącik pouczający.

Odżywianie dziecka.

Dziecko blade, chude, wymizerowane, matka z troską patrzy na zapadnięte policzki, wątłą postać, z żalem i gorzyczą myśli o tem, że nie może mu kupić „delikatnego, lepszego" jedzenia. Dziecko apetytu nie ma, jest nie chce. Co tu robić?

I najczęściej matka idzie do sklepiku, kupuje śledzia lub serdelka, bo do tego dziecko „ma chęć", albo — dziecko dostaje parę groszy i kupuje farbowane cukierki lub stare ciastka, które tygodniami leżą na otwartych półkach, pokryte warstwą kurzu.

A skutek?

Dziecko do reszty traci apetyt, obiadu nie zje, a często po uraczeniu się takimi delikatesami — choruje — i dalej jest wątłe i blade.

Cóż więc czynić?

Wiele, bardzo wiele zrobić można, nawet najskromniejszymi środkami pieniężnymi. Ale należy celowo je wydawać i przyrządzać potrawy odpowiednie dla wieku dziecięcego.

Dziecko nie ma apetytu, jest blade, to trzeba je codziennie posłać na świeże powietrze, niech pobiega, niech zabawi się przed obiadem — a wróci głodne.

Jeszcze jedna ważna rzecz — dziecku należy jeść dawać regularnie — śniadanie, obiad i kolacja. W przerwach między posiłkami nie pozwalać jest, i nie przekarmiać słodyczami. Słodycze może dziecko otrzymywać po obiedzie, lub kolacji.

Każdy wiek wymaga specjalnego odżywiania. Co dobre i nieszkodliwe dla dorosłego, może u dziecka spowodować chorobę. Bo są choroby wywołane nieodpowiednjem odżywianiem, jak np. krzywica (angielska choroba) i katary kiszek u małych dzieci. — i cały szereg schorzeń u starszych dzieci. Dlatego, zły to i szkodliwy zwyczaj — dawać dzieciom wszystko. co jedzą dorośli, jeżeli już nie do jedzenia, to „do skosztowania". A to śledzika kawałek, suchej kiełbasy lub wódki i piwa.

Alkohol to trucizna dla dziecka — skosztuje i zasmakuje, przyzwyczai się w dzieciństwie, a zostanie pijakiem na starość. Ostre przyprawy są dla dziecka niezdrowe.

A jakie pokarmy dla dziecka są odpowiednie?

W ostatnich latach odkryto w środkach spożywczych pewne składniki, które nazywają się witaminy i przekonano się, że te witaminy są niezbędne dla dobrego rozwoju dziecka. Witaminy znajdują się tylko w pokarmach świeżych, a przez długie gotowanie zostają zniszczone. Nie należy więc potraw dłużej gotować jak to jest niezbędnie potrzebne (zły to zwyczaj zostawiać potrawy po ugotowaniu, przez kilka godzin na kuchni lub w piecyku, albowiem tracą wiele wartości odżywczych). Najwięcej witamin znajduje się w owocach i jarzynach.

Dziecko powinno codziennie dostawać surowe owoce i jarzyny. Prócz tego mleko, masło, pieczywo, kasze, potrawy mączne, jajka i mięso w małej ilości, to pokarmy najodpowiedniejsze dla dziecka. Potrawy powinny być proste, ale smacznie przyrządzone i przedewszystkiem świeże.

Matko — chcesz, by twoje dziecko było silne i dobrze odżywione:

dawaj mu jeść regularnie, dawaj mu owoce i jarzyny, nie dawaj ostrych przypraw do potraw, nie przekarmiaj w przerwach między posiłkami, kupuj tylko produkty świeże, nie gotuj potraw dłużej, jak to niezbędnie potrzebne, pod żadnym pozorem nie dawaj mu alkoholu.

St. Kryg.

Komunikaty.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we środę 21. listopada o godz. 7 wieczór, w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p. Uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie. — Muszka Drobnerowa, przew.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.